

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 260.

Wtorek 13 listopada 1860.

№ 260.

Poznań, 12 listopada. Powtórzyliśmy w tym miejscu niedawno temu dwie z kolei noty dyplomatyczne w sprawie włoskiej: pruską i rosyjską; obie naganiające jak najmocniej postępowanie Wiktora Emanuela w rzymskich i neapolitańskich krajach. Całkiem odmiennie od nich brzmi nota angielska, której myśl główna czytelnikom naszym już znana. Podajemy dziś ten dokument w całej jego osnowie. Jakkolwiek w szczerść humanitarnych i innych piękno-brzmiających sentymentów, któremi kupiecka polityka Anglii posługiwać się zwykła, ilekroć jej to korzyść przynosi, nie bardzo wierzym, niniejsza jednak nota dyplomatyczna angielskiego ministra spraw zagranicznych, lorda John Russella, do posła angielskiego w Turynie, sir James Hudsona, stąd już na całkiem szczególną zasługuje uwagę, że może pierwszy raz się zdarza w monarchicznej dyplomacji europejskiej, iżby minister królewski w dokumencie tej wagi, wypowiedział jasno, bez ogródki i w obec całego świata, zasadę samowładztwa ludowego i tę wielką, chociaż przez gnębicieli narodów rozmyślnie na bok odsuwaną lub wręcz zaprzeczaną prawdę: że narody najwłaściwszymi są sędziami co do pytania: w czem ich dobro i szczęście, a w czem ich ucisk i niedola leży?

W mowie będąca angielska nota dyplomatyczna brzmi jak następuje:

„Ministerium spraw zagranicznych, 27 października.

„JW. panie! Niektóre z głównych dworów europejskich mocno zganiły ostatnie czyny króla sardyńskiego.

„Cesarz Francuzów dowiedziawszy się o najściu państwa papieskiego przez armię generała Cialdini, odwołał ministra swego z Turynu, wyrażając zarazem zdanie rządu cesarskiego potępiające napad na terytorium rzymskie. Cesarz rosyjski wyraził w dobitnych słowach oburzenie z powodu wkroczenia armii króla sardyńskiego na terytorium neapolitańskie i odwołał całe poselstwo swoje z Turynu. Książę rejent pruski uważał również za potrzebę oświadczyć Sardynii swoje niezadowolenie, chociaż nie uznał za rzecz konieczną odwołać posła pruskiego z Turynu.

„Po tych aktach dyplomatycznych słusność względem Włoch i szacunek dla wielkich mocarstw europejskich niedozwala rządowi Jéj KMci powstrzymać dłużej wyrażenia swéj opinii.

„Wyrażając ją jednak, rząd Jéj KMci niema zamiaru wszczynać sporu o przytoczone w imieniu króla sardyńskiego pobudki najścia państw rzymskich i neapolitańskich. Czy papież miał lub nie miał prawa bronić swéj władzy za pomocą obcych werbunków, lub czy rozwinięcie przez króla Obojga Sycylii chorągwi w Kapui lub Gaecie może być uważane za abdykacyę, nie są argumentami, nad któremi rząd Jéj Król. Mości zamierza się zastanawiać.

„Wielkie kwestye, jakie według niego wymagają rozbioru, są:

„Czy lud włoski miał prawo żądać pomocy króla sardyńskiego dla wyswobodzenia go z pod rządów, z których był niezadowolniony? Czy król sardyński miał prawo poprzeć orężem ludy w państwie rzymskim i neapolitańskim?

„Dwa są, jak się zdaje, powody, jakie skłoniły ludy państwa rzymskiego i neapolitańskiego do dobrowolnego połączenia się w celu obalenia swych rządów. Pierwszym z tych powodów było, iż rządy papieski i neapolitański nie dość czuwały nad zarządzeniem sprawiedliwości, nad zabezpieczeniem wolności osobistej i nad dobrem powszechnym swych ludów, iż poddani ich uważali obalenie swych panujących za nieodzowny wstęp do polepszenia swego położenia. Drugim powodem było, iż od roku 1849 ustaliło się przekonanie, że jedynym sposobem, w jaki Włochy mogą zapewnić swą niezawisłość od kontroli obcych, jest ukonstytuowanie silnego rządu dla ogółu Włoch. Walka Karola Alberta w r. 1848 i sympatya, jaką obecny król sardyński okazał sprawie włoskiej, spowodowały zespolenie imienia Wiktora Emanuela z jedyną władzą, pod jaką Włosi żyć pragną.

„Zapatrząc się na owę kwestyę z tego stanowiska, rząd Jéj KMci przypuścić powinien, że sami Włosi najlepszymi są sędziami własnych swych interesów.

„Znakomity prawnik Vattel rozbiegając prawność pomocy danéj przez Provincye Zjednoczone księciu Oranii, gdy naszedł Anglią i obalił tron Jakoba II, powiedział: władza księcia Oranii miała bezwzględnie wpływ na obrady zgromadzenia stanów, lecz niepopchnęła ich do popełnienia niesprawiedliwości, gdy bowiem lud z słusznych powodów chwytą za oręż przeciw ciemiężcy, jest to aktem sprawiedliwości i wspaniałomyślności dać pomoc znacnym ludziom w obronie ich swobód. Według Vattela przeto pytanie następne się nasuwa: czy ludy neapolitański i rzymski słuszny miały powód pochycenia oręża przeciw rządowi swoim?

„Co do tego ważnego pytania rząd Jéj KMci twierdzi, że pomienione ludy same najlepszymi są sędziami swoich własnych spraw. Rząd Jéj KMci nie odważyłby się oświadczyć, że ludy Włoch południowych nie miały słusznych powodów do odmówienia posłuszeństwa dawnym swym rządowi, rząd Jéj KMci nie może przeto ganić króla sardyńskiego, iż im niósł pomoc.

„Pozostaje jedyną kwestyę faktu. Stronnicy upadłych rządów twierdzą, że lud w państwie rzymskim przywiązany był do papieża, a lud w królestwie neapolitańskim do dynastji Franciszka II, lecz że ajenci sardyńscy i obcy awanturnicy siłą i intrygą wyrócili trony tych monarchów.

„Trudno jednakże jest wierzyć po zadziwiających wypadkach jakieśmy widzieli, aby papież i król Ob. Sycylii posiadali miłość swoich ludów. Jakże się to stało, zapytać się trzeba, czy papież urządził się w niemożności zebrania armii rzymskiej, i że był zmuszonym liczyć prawie całkiem na obcych najemników? Jak się stało, że Garibaldi zdobył prawie całą Sycylią z 2000 ludźmi i wyruszył z Reggio do Neapolu z 5 tysiącami? Jakże inaczej jeżeli nie przez powszechne zniechęcenie ludu Obojga Sycylii? Czyż można twierdzić, że to świadectwo woli ludowej jest kaprysem lub bez powodu? Czterdzieści lat temu, jak lud neapolitański usiłował w sposób porządnym i umiarkowanym zreformować rząd swój pod dynastją panującą. Mocarstwa europejskie zebrane w Lublanie postanowiły z wyjątkiem Anglii przytłumić siłą owe zamiary. I przytłumione zostały, a wielka armia obca pozostała w królestwie Obojga Sycylii, aby utrzymać porządek społeczny. W r. 1848 lud neapolitański na nowo pokusił się o zapewnienie sobie wolności pod dynastją Burbonów, lecz najlepsi patrioci okupili dziesięcioletniem więzieniem zbrodnią chęci oswobodzenia swego kraju. Cóż więc dziwnego, że w roku 1860 Neapolitańczycy pełni nieufności i nienawiści obalają Burbonów, jak w roku 1688 Anglią obaliła Stuartów?

„Przynac należy bezwzględnie, że zerwanie węzłów łączących monarchę z poddanymi jest samo w sobie nieszczęściem. Pojęcia wierności wikłają się, następstwo tronu staje się kwestyą, stronnictwa nieprzyjazne zagrażają pokojowi społeczeństwa, prawa i żądania przeciwiają się sobie i psują harmonię państwa. Jednak z drugiej strony zaprzeczyc nie można, że rewolucya włoska prowadzoną była z szczególnym umiarkowaniem i tolerancyą. Obalenie władz istniejących nie pociągnęło za sobą, jak się to często dzieje, wybuchu zemsty ludowej. Nigdzie skrajne widoki demokratów nie wzięły góry. Opinia powszechna powstrzymywała wybryki powszechnego tryumfu. Szanowano formy monarchii konstytucyjnej zespolone z imieniem księcia, reprezentującego dawną i świętą dynastją.

„W obec tych powodów i okoliczności towarzyszących rewolucji włoskiej, rząd Jéj KMci nie widzi dostatecznych powodów ostrój nagany, jaką Austria, Francya, Prusy i Rosya nacechowały czyny króla sardyńskiego. Rząd Jéj KMci woli zwrócić wzrok swój ku miłej przyszłości ludu odbudowującego swoje swobody i utwierdzającego dzieło swéj niepodległości pośród sympatji i przychylnych życzeń Europy.

„Zostaje itd. (podp.) John Russell.”

„PS. Możesz JW. pan dać odpis téj depeszy hr Cavourowi.”

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana mianować sędziego powiatowego Bode w starym Landsbergu radcą sądu powiatowego.

Berlin, 11 listopada. Zjazd warszawski, po którym tak wielkich zmian oczekiwano, na który mianowicie Austria tak wiele liczyła, spełnił na niczém. Zamiast odnowienia świętego przymierza, zamiast zobowiązania się do solidarnego wystąpienia przeciwko Francji w pewnych okolicznościach, twierdzić prawie można, że utwierdził zjazd ten dobre porozumienie, jakie od pokoju paryskiego pomiędzy Rosją a Francją panowało, a które w ostatnich czasach zdawało się być nadwężonem. Austria, która wszystko do wypowiedzenia wojny królowi Wiktorowi Emanuelowi przysposobiła, która silną armią do królestwa weneckiego i przyległych mu krajów ściągnęła, która chcąc sobie ludy berłu swemu podległe ująć, wydała w dniu odjazdu cesarza Franciszka, Józefa do Warszawy jakąś niby konstytucyę i uznała autonomię krajów koronnych, spodziewała się tyle przynajmniej wymódz na dwóch innych spółnikach rozbioru Polski, że oprą się wszelkiej interwencji Francji na rzecz Piemontu, a jéj będzie dozwoloną robić w Włoszech, co jéj się spodoba. Miałaby bowiem w tym przypadku widoki zwyciężenia Piemontu, odebrania mu Lombardji i innych świeżo nabytych księstw włoskich i przywrócenia w ogóle dawniejszych stosunków na półwyspie. Czy monarchowie Prus i Rosji, zaraz z początku zjazdu temu żądaniu Austrii się oparli, czy też dopiero znany list Napoleona do cesarza Aleksandra, który oficer francuski dnia 25 października do Warszawy przywiózł, do tego ich skłonił, trudno odgadnąć, nie będąc w tajemniczym w rokowania jakie się w Warszawie odbywały. To jednakże jest pewną, że owa groźna postać Austrii naprzeciw Włochom po zjeździe warszawskim zupełnie się zmieniła, że Austria dziś zaprzecza, jakoby z Włochami wojnę rozpocząć chciała, że gabinet rosyjski zapewnia w Paryżu o swéj przyjaźni ku Francji, a gabinet pruski stara się udowodnić Anglii że na zjeździe warszawskim nie poprzestał być jéj sprzymierzeńcem.

— Z Petersburga nadeszła wiadomość do dworu tutejszego, że spuszczenie zwłok rosyjskiej cesarzowej wdowy nastąpi tam 16 b. m.

— Żołnierzy gwardyjskiego pułku dragonów, którzy w miesiącu sierpniu na Schlächterwieße napadli mieli obywatela tutejszego, osadzono w tych dniach. Jednego z nich wskazano na sześciotygodniowy, drugiego na siedmiodzienny, trzeciego na sześciodzienny areszt średni wojskowy. Sąd wojskowy uznał bowiem, że napad ten uważać nie należy za napad rozbójniczy, ale raczej za ekcesz popełniony w pijaństwie.

— Bibliotekę Humboldta zakupił jakiś Anglik czy też Amerykanin. Jak wiadomo chciał ją nabyć cesarz Napoleon. Dzisiejszy nabywca zakupił także kolosalny biust A. Humboldta wykonany przez Dawida z Angers za 5000 tal., za który tutejszy antykwaryusz Asher i Spółka tylko 2000 tal. zapłacił.

— D. A. Ztg. pisze, że żołnierze papiescy, którzy do Saksonii powrócili, nie uskarżali się na obchodzenie się z nimi w niewoli piemonckiej, ale raczej na służbę papieską.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 9 listopada. Przedwczoraj zakończył tu życie, mając lat 62, rzeczywisty radca stanu W. Brzeziński, dyrektor wydziału w komisji rządowej sprawiedliwości. Wysoki ten urzędnik był bratem prałata katedry poznańskiej, księdza kanonika i dziekana Brzezińskiego.

— Z Kijowa piszą do Gaz. Codz., że w zarządzie tamtejszego naukowego okręgu od dwóch lat jest wprowadzony zwyczaj, że młodzi nauczyciele i w ogóle osoby mające kwalifikacyę do zajęcia posad nauczycielskich w gimnazyjach, chcąc zająć, pierwsi miejsce starszych nauczycieli, a ostatni młodszych, powinni

się piórewj zjawić na konkurs do Kijowa, powodzenie którego roztrząsa i o nim wyrokuje osobno na ten cel zwoływany komitet pedagogiczny. Wyłączny cel takich konkursów jest, aby się lepiej można było oзнакомиć ze sposobem nauczania i pedagogicznymi poglądami każdego z konkurentów, a nadto zaważać tym sposobem otrzymanie posady nauczycielskiej. Takich konkursów bywa tu teraz dość wiele, do nich też powołano i tych, co się oświadczyli z gotowością wykładania, na zasadzie nowo otrzymanego pozwolenia, języka polskiego w gimnazjach i powiatowych szkołach tutejszego naukowego okręgu. Przy konkursach na język polski, współubiegający się, prócz lekcji, którą musi dać uczniom w przytomności komitetu i gdzie ma zręczność wykazania nietylko swój umiejętności, ale systematu, jakiego się trzyma przy wykładzie swojskiego języka, powoływany jest piórewj do dysputy, która wraz z ową lekcją stanowią o tém czy mu się to miejsce należy. O ile wiadomo dotąd współubiegali się tu o posady nauczycieli języka polskiego panowie: Kozłowski Stanisław, Kozłowski Władysław, Kopernicki Walery, Kotkowski Julian, Sowiński Leonard, Dubiecki Marian, Groza Aleksander, Szembel Michał, Grontkowski i Kotyński. Wkrótce zapewne posyżymy o nominacjach tych panów.

Cesarz zatwierdził statut dla Towarzystwa rolniczego na Rusi, al' wyłącznie tylko dla gubernii Kijowskiej; Wołyń i Podole, wyłączone nateraz od współdziałania. Postawił więc na swoim jenerał-gubernator ziem ruskich, książę Wasilczykóv, który jak wiadomo, za jeden z warunków zatwierdzenia cesarskiego kład, izby Towarzystwo w Kijowie pod jego okiem posiedzenia swoje odbywało. Zresztą nie trudno przewidzieć, że takie rolnicze Towarzystwo pod sterem moskiewskiego jenerała niczem innem nie będzie jak czcym formalizmem, przeznaczonym do figurowania w obrazach statystycznych, pomyslności Rosyi, maryonatką na pokaz dla cudzoziemców a na zabawkę szlachty miejscowej, która nie mając téj niewinnej rozrywki, mogłaby w co gorszego chcieć się bawić.

Przegl. rz. polsk. pisze, że w Wilnie are sztowano właściciela pensyi męskiej, dwóch uczniów i kilkunastu rzemieślników z powodu mileżącej demonstracji podczas ostatniego pobytu cesarza w tém mieście.

W témże piśmie czytamy, że powód do szewskiego rozruchu na Starém mieście w Warszawie i do bójk z policją, o czém swego czasu była w Dzienniku wzmianka, dała okoliczność następująca. Istnieje w Warszawie zwyczaj między szwecami składania na ręce policji dorocznego podatku na zagraniczną czeladników wędrowkę. Otóż tego roku policja ani pasportów ani pieniędzy wydać niechciała. Oburzeni szwecy oblegli tłumnie miejsce pieniężnego depozytu i napadem na broniących policyantów o zwrot takowego dopominać się poczęli. Nadbiegły policmajster, jenerał Aniczkow, polecił wydać pasporty i pieniądze, i tym sposobem rozruchowi koniec położył.

FRANCYA.

Paryż, 8 listopada. Polemika między posłem francuskim w Rzymie, a ministrami papieskimi, której najgłówniejsze data podaliśmy czytelnikom, sprawiła podobno wielkie rozdrażnienie w najwyższych kołach rządowych paryskich, mianowicie sam cesarz tak jest rozgniewany, że, jak twierdzą w ostróżnych wypowiedziach niektórych dzienników, można się lada chwilę spodziewać ważnego jakiegoś postanowienia rządu francuskiego, któreby niekoniecznie na korzyść stolicy Apostolskiej wypadło. Domyslają się nawet niektórzy, nie wiemy jednak czy słusznie, że mogłoby łatwo przyjść do zmiany ministerstwa, zwłaszcza że pan Thouvenel nadto solidarnie się zrosił z zasadami starej szkoły dyplomatycznej. Zdaje się, że tak po słowie francuscy w Włoszech jako i admirał Le Barbier de Tinan, który w istocie przysłał po nowe instrukcje, będą sobie nieco powściągliwiej postępowali i mniej folgowali swoim sympatyom, które są zawsze jeszcze po stronie nieprzyjaciół cesarskiego rządu. Turyńska Opinieone bardzo godnie i stanowczo w ostatnim swoim artykule przemawia o postępowaniu floty francuskiej; widać że rząd piemontski przystaje na to aby wzięła pod opiekę króla Franciszka II i jego rodzinę, gdy im przyjdzie opuścić Gaetę, ale protestował w Paryżu przeciw systemowi interwencji czynnej na korzyść sprawy burbońskiej, którego się chwycił admirał Le Barbier, niewiadomo na jakiej zasadzie. Ze cesarz Napoleon, mimo wszelkich sztuk dyplomatycznych, na które się puszczał, w zasadzie zgodnym jest z polityką Piemontu i że go w razie ostatecznym nie opuści, to się już pokazuje z listu własnoręcznego, który przysłał cesarzowi Aleksandrowi podczas zjazdu warszawskiego, o którym po raz pierwszy dzisiaj jeden

z wiarogodnych dzienników wspomina. List ten tyczył się przedewszystkiem sprawy włoskiej, wyowiada w nim wprawdzie cesarz swoje niezadowolenie z ostatnich wypadków na półwyspie, ale daje do zrozumienia, że w razie wojny z Austryą, nawet gdyby Piemont był zaczepiającą stroną, musiałaby ostatecznie Francya wystąpić dla niezbędnej konieczności zabezpieczenia mu Lombardyi, która do rąk austriackich już nigdy dostać się nie może. List ten, jak sądzą, przyczynił się nie mało do niepoeciśnogo dla Austrii wypadku zjazdu warszawskiego i potwierdza to o czém już od dawnego czasu mówią, że istnieje między Francją i Sardynią tajny traktat przed wojną włoską zawarty, którym cesarz Napoleon zaręczył Sardynii posiadanie nietylko dawniejszych jej dzielnic, ale i posiadanie Lombardyi. Wiedzą prócz tego w Paryżu, że na owym zjeździe cesarz Aleksander sprawę wschodnią z góry od wszelkich obrad usunął, co do sprawy włoskiej zaś wniósł o to, aby się spuścić całkiem na cesarza Napoleona, który mu się zobowiązał, że mieszczą się nie będzie do sprawy włoskiej w razie zaczepki ze strony Piemontu, chyba żeby Niemcy Austryą wspierać chcieli. Z Włoch zresztą dzisiaj nic nowego; o wjeździe króla Wiktora Emanuela nic jeszcze nie wiemy, natomiast dowiadujemy się, że w dawniejszych krajach papieskich z takim głosowano zapałem za przyłączeniem do Piemontu, że nawet kobiety i chłopcy osobno na swoje ręce głosowanie odbywali; tak np. było w Ankonie, a w Viterbo, mimo załogi francuskiej, głosowali mieszkańcy za wcieleniem. Rozchodziła się wreszcie dzisiaj pogłoska w Rzymie, że papież ma zamiar wyjechania z Rzymu wtedy, kiedy król neapolitański Gaetę opuści.

Hrabia Persigny wyjechał już wczoraj do Londynu, aby być przytomnym na uczcie lorda majora. Zresztą dzienniki bez powodu tak wielkiego krzyku narobiły o téj uczcie, gdyż, jak teraz wiadomo, wszyscy dyplomaci będą na niej przytomni, a właśnie poseł rosyjski, jako najstarszy, zabierze głos w imieniu ciała dyplomatycznego.

Wszystkie niemal dzienniki angielskie stanęły w obronie lorda Russell, którego tak gwałtownie, przy sposobności jego ostatniej noty dyplomatycznej do Turynu, zaczepił Times.

Tak dowódca siły zbrojnej angielskiej w Chinach, jako też admirał angielski w raportach swoich wychwalają męstwo i postępowanie wojska francuskiego. Pierwszy powiada: „we wszystkich stosunkach z dowódcami i oficerami naszych sprzymierzeńców zachodziła najszczerza serdeczność, co niemało przyczyniło się do szczęśliwego wypadku wyprawy.” Drugi zaś mówi: „pragnę także donieść rządowi JKomości o szczeroci i serdeczności, z którą Francuzi, nasi sprzymierzeńcy, wspierali nasze usiłowania; postępowanie ich na polu bitwy wzbudziło w najwyższym stopniu moje podziwienie.”

Wycieczka ochotników angielskich do Paryża, aby się pobratać z Francuzami, napotyka na wielkie przeszkody ze strony konserwatystów angielskich, którzy są ciągle nieprzyjaźnie usposobieni dla Francyi.

Znana na całym świecie aktorka, pani Duavevant (George Sand) jest bardzo niebezpiecznie chora.

Z pism angielskich dowiadujemy się o śmierci admirała Napiera, który umarł na dysenterję w 75 roku życia.

Paryż, 9 listopada. Coraz bardziej oddala się prawdopodobieństwo bliskiej wojny przez naturalny rozwój i postęp sprawy włoskiej. Król Wiktor Emanuel przybył przedwczoraj do Neapolu i objął ostatecznie rządy nad królestwem Obojga Sycylii; doniósł o tém ludowi w proklamacyi oraz w dekrete, w którym ogłasza wcielenie całych Włoch południowych i Sycylii do królestwa włoskiego jako dokonane. Nastąpiło samo niebawem i w krajach od państwa papieskiego oderwanych, gdzie w istocie z większym znaczeniem jeszcze zapałem i jednomyślnością, niż w Neapolitańskim, odbyło się głosowanie powszechne, tak iż na tysiąc głów za przyłączeniem, ledwo jeden przypada przeciwny. Zasługuje zaś na szczególną uwagę, że wszędzie różne duchowieństwo, tak klasztorne jako i świeckie z wielkim zapałem za Sardynią głosowało. Chodzi teraz tylko o zdobycie Gaety; wojska właściwie już niema król Franciszek II, dowiadujemy się bowiem z doniesienia londyńskiego Daily News, że 15.000 ludzi z owego wojska, oraz 4000 koni z 32 armatami przeszło na ziemię papieską, gdzie przez Francuzów i żandarmeryę papieską rozbrojeni zostali. Gaeta sama od strony lądu zupełnie osadzona, tylko od morza przystęp do niej wolny. Co się tyczy eskadry francuskiej admirała le Barbier, zdaje się że odebrała nowe rozkazy, oparte na zgodnym porozumieniu się gabinetów paryskiego, turyńskiego i londyńskiego; ma ona stanowczo nie dozwolić bombardowania Gaety, ale zresztą nie zawadzać w niczem flocie sardyńskiej, dalej zaś ma szczególnież za-

bespieczyć odwrót króla Franciszka II i jego rodzinę. Wszyscy podobno zagraniczni posłowie radzą temu młodemu królowi, żeby się daremno w Gaecie nie opierał, lecz jak najprędzej ją opuścił. Co do sporów między posłem francuskim a rządem papieskim czytamy dzisiaj w półurzędowym Constitutionnel odpowiedź na ostatnie objaśnienia w Dzienniku Rzymskim zawarte. Constitutionnel dowodzi opierając się przedewszystkiem na oświadczeniach jenerała le Noue, które sam Monsignor Mérode przysłał, że ani rząd papieski, ani jenerał Lamoricieri nie mógł się uwodzić nadzieją, że Francuzi przeciw Sardynicy wystąpią. Rząd francuski teraz obojętny by przyjął wyjazd papieża z Rzymu; pokazuje się z podanej przez Daily News treści listu własnoręcznego cesarza Napoleona do papieża, który to list Monsignor Sacconi, wyjeżdżając z Paryża, ze sobą zabrał. Cesarz zapewnia w nim papieża o swoim ciepłym i głębokim szacunku, wyraża swoje niezawolnienie z postępowania Piemontu, ale przytęmnie świadcza, że sam zawdzięczając tron głosowaniu powszechnemu, nie może wystąpić przeciw tak jednomyślnie we Włoszech objawionej woli ludu; koniec zaś list swój zaręczaniem, że osoba Ojca św. bawo liczyć może na jego opiekę, bądź w Rzymie, bądź w innem miejscu, dokądby się schronić zechciał.

Poseł rosyjski hrabia Kisielew już dwa razy od powrotu swego z Warszawy, miał posłuchanie cesarza. Stósunki między Paryżem a Petersburgiem zdają się być bardzo serdeczne; albowiem prócz dwóch listów, które obadwaj cesarze do siebie pisali podczas zjazdu warszawskiego, słyhać, że jenerał później każdy z nich własnoręczny list do drugiego napisał.

W dziennikach angielskich czytamy ważną mowę ministra skarbu Gladstona mianą przy sposobności rozdawania nagród ochotnikom miasta Chester. Minister pochwaliwszy to przedsięwzięcie narodowe oświadczył, że charakter jego jest wyłącznie obronny, że niebezpieczeństwo nie grozi ze strony Francyi, lecz że najważniejszą sprawą która teraz wzbudza obawę jest sprawa wschodnia. Co do Włoch były zasady wyłuszczone przez ministra zupełnie zgodne z temi, które lord Russell w ostatniej swojej mowie dyplomatycznej wyraził; widać zatem, że cały gabinet angielski jest pod tym względem jednego sposobu myślenia.

Wszyscy niemal dyplomaty francuscy wracają na swoje posady; Persigny już przybył do Londynu, gdzie na uczcie lorda majora mieć będzie mowę, hrabia Montessuy wraca do Brukselli, a namiestnik Turgot obejmie znów posadę swoją w Bejrucie.

Podług ostatnich doniesień jenerała Beauharnais ma być położenie Francuzów w Syrii całkiem miarowe; jenerał wystosował naglące zażalenia do Paryża przeciw rządowi tureckiemu i władzom miejscowym, poparte przez komisję międzynarodową zasiadającą w Bejrucie. Fuad-pasza i wszystkie władze stawiają ciągle bierny opór i w każdej rzeczy używają tyśiącznych szalbierstw i wykrętów. Dotychczas nie mogli Francuzi wyrobić sobie przystępu do Damaszku, ani do Jerozolimy; Fuad-pasza utrzymuje, że ponieważ to są miasta święte, przeto bunt powszechny w całej Syrii był niezawodnym skutkiem przybycia Francuzów tamże.

Mimo pokoju arsenały wszystkie lądowe i morskie tyle mają do czynienia, że w wielu miejscach wielki brak robotników.

Koszt ogłosił temi dniami manifest do Węgrom, w ogóle bardzo umiarkowany, wyłuszcza w nim przyczyny, które powinny niedozwolić na pojednanie się Węgrów z Austryą. Zapowiada Koszut rewolucję w Niemczech, która się wielkimi zblizła krokami, a z której inne ludy korzystać nie omieszkają, i przy końcu wzywa współrodaków swoich, aby czekali cierpliwością i wytrwałością.

Odbył się wczoraj pogrzeb księcia Sapienki spokrewnionego z domem Czartoryskich.

Jest podobno zamiarem rządu francuskiego znieść „jura stolae“ a podwyższyć stosunkowo pensje duchownych. W takim razie opłaty kościelne znisione by zostały prawie zupełnie.

Ochotnicy angielscy mają podobno przybyć do Paryża w ostatnich dniach listopada.

Cesarz własnym kosztem wysłał pana Renard członka akademii do Syrii, aby zebrał starożytności i napisy tenickie.

Dnia 31 października zakończył życie w Paryżu mający lat 76, polski jenerał Gawronski. Przed 1831 służył on w 2 pułku ułanów, podczas kampanii zaś polskiej był dowódcą 5 pułku ułanów. Był pułkownikiem 5 pułku, został on rozbity pod Kuflewem, wzięty do niewoli a potem odbył przelot swoich. Rosyanie unosili go między dwoma kołami włokąc go za ręce i gdy nasi docierali, rzucili go strzelwszy mu w głowę, ale kula przeszła tylko

szek kaszkietu. Zmarły generał należał do najzasłuższych i powszechniej czci używających członków wychodźstwa polskiego.

— Hrabia Branicki i Gerard, znani z polowań na lwy w Afryce, uwieńczeni zostali nagrodami na konkursie w Paryżu. Gerard wziął premium za strzał z fuzji, a hr. Branicki, premium za strzał z pistoletu.

— Generał Lamoricière przybył do Angers, gdzie jest żona jego i cała rodzina.

ANGLIA.

Londyn, 7 listopada. Przed niejakim czasem utworzyło się w łonie wychodźstwa polskiego tu przebywającego stowarzyszenie Czytelnia Polskiej, którego cel sama nazwa wybitnie oznacza. Członkowie tej Czytelnia należą do najróżniejszych barwy politycznej, są to wszelako ludzie mniej więcej wykształceni i czujący potrzebę czytania. Otóż idąc za przykładem jaki obecnie włoscy patryoci przedstawiają, postanowili oni spróbować połączenia londyńskiego wychodźstwa polskiego, w celu wspólnego obchodu zbliżającej się rocznicy listopadowej. Ogłosili więc drukiem odezwę, w której zredagowaną odezwę do ogółu emigracji polskiej w Londynie. Między innymi powiadała ta odezwa:

„Stowarzyszenie Czytelnia Polskiej podnosi i podaje myśl urządzenia wspólnego obchodu dla tego, że przekonawszy się o możności współdziałania członków należących do rozmaitych stronnictw politycznych, z których się składa, wierzy silnie w możliwość zgodnego zmanifestowania uczuć patriotycznych na obchodzie 29 listopada przez całą emigrację. Aby wyłomaczyć się jaśniej, uprzedzić i usunąć wszelkie zarzuty i przeszkody, i nie zostawić pola dla najłżejszego podejrzenia i nieufności, stowarzyszenie Czytelnia Polskiej oświadcza, że bynajmniej nie szuka niemożliwego połączenia i zatarcia odmiennych przekonań politycznych, które szanuje jako samienne i święte, i uważa za nieodzowne czynniki warunki do rozwoju i postępu politycznego życia narodu polskiego. Wychodząc z tej zasady, stowarzyszenie Czytelnia Polskiej nie jest przeciwnie urządzeniu obchodów szczegółowych przez każde stronnictwo z osobna; owszem zachęca je do tego, aby umiędzenie polityczne nie miało im nic do wyrzucenia, że nie dopełnili swego obowiązku; ale tylko życzy sobie, żeby każde stowarzyszenie urządziło swój obchód w chwili, która nie byłaby społeczną ogólnemu obchodowi. Krajowcy i obcy nie przestają wyrażać nam rozdzielenia. Otóż pokażmy im, że narzucone różnice zdań politycznych, potrzebne do postępu i przeskadzają nam, łączyć się dla dopełnienia wspólnego narodowego obowiązku; okażmy im, że przekonania nas tylko dzielą, lecz miłość ojczyzny łączy, czyli, że porozumienie wewnątrz, zgodni jesteśmy na zewnątrz.”

W końcu wyrażone było zaproszenie na walne zebranie ogółu emigracji londyńskiej, na dzień 28 października w celu narady wspólnej nad urządzeniem ogólnego obchodu w sposób najuroczystszy i najpoważniejszy. Rzeczywiście w nazwaną niedzielę zebrano się około stu wychodźców polskich różnych stronnictw na wspólną naradę. Aż się serce radości na tak rzadki widok. Ale musiała się i w londyńskiej emigracji nowa znaleźć Targowica. Pułkownik i major, którzy mieli nieszczęście spiskowania przez lat parę z policją pruską (mowa tu o intrydze wykrytej w interpelacji Niegolewskiego. Przyp. D. Dziennika) zaprotestowali w imieniu Polski i w imieniu ludu polskiego przeciwko chwilowej bezbarwnej zgodzie, wołając, że, kto ich nie uzna naczelnymi, ten Polski niekochają. Kiedy nieudało im się cykami rozbić zebrania, hałaśną rozpoczęli kłótnię, w której większa część przybyłych urządziła się zmuszoną do serca opuścić miejsce zebrania, by nie ściągnąć na siebie uwagi policji angielskiej. Pozostali tylko sołtysi najskrajniejsi, którzy obrawszy sobie pułkownika Oborskiego prezesem, wysadzili z pomiędzy

siebie komitet dla wspólnego z czartystami angielskimi obchodu rocznicy 29 listopada! Nie wiedzieć zaiste, co więcej, czy gniewać się czy też litować nad temi ludźmi, nieszczęściem, wygnaniem, uczuciem krzywdy i nienawiścią obłąkanych, którym się wydaje, że bijąc pokłon pospolu z angielskimi czartystami marom chorą głowę i zranionego serca, mają coś wspólnego z pragnieniami, nadziejami i z rzeczywistym życiem Polski? Ani oni już kraju nie znają, ani ich kraj nie rozumie; miejsce czerstwiej i ożywczej miłości ojczyzny, zajęła w ich głowie i sercu sucha, rogata, cudzoziemska doktryna.

— Znany admirał sir Charles Napier, który był w wyprawie angielskiej na morzu Bałtyckim, podczas ostatniej wojny z Rosją, umarł dnia 6 listopada.

WŁOCHY.

Rząd sardyński widocznie jest przekonany, iż Austria przed wiosną nie przedsięwzięnie żadnych zaczepnych kroków; gdyż większą część wojska cofnięto z Włoch północnych, aby, wzmocniwszy armią południową, tém prędzej ukończyć wojnę z ostatnim z włoskich Burbonów. D. 6 listopada donoszono już z Genuy, iż Franciszek II w krótko zapewne dobrowolnie opuści Gaetę. D. 5 listopada korpus wojska jego złożony 15,000 piechoty, 4000 konnicy i 32 dział, który pozostał był po za wałami Gaety, wszedł w układy z Piemontczykami o kapitulację, ponieważ jednakże kapitulacja do skutku nie przyszła, cały korpus w pojedynczych oddziałach przeszedł na terytorium papieskie, gdzie przez rzymskich i francuskich żołnierzy rozbrojony został. Gaetę oblegają Piemontczycy ze strony morza i ze strony lądu, a dziennik Opinione zaręcza, iż pogłoski, jakoby francuski admirał był groził, iż zatopi flotę sardyńską, są nieuzasadnione, gdyż w żadnym razie admirał Persano takiej groźby spokojnie znieśćby nie mógł. Gazzetta di Genova donosi, że admirał angielski starał się po zajęciu miasteczka Mola di Gaeta przez generała Sonnaz, aby ile możności oszczędzono cytadelę Gaety, gdzie mieszka rodzina królewska; ponieważ jednakże uznano, iż względ taki niedałby się pogodzić z pracami oblężniczymi, rząd angielski zażądał, aby się Franciszek II, zaniechawszy daremnej obrony, dobrowolnie z Gaety oddał. Komendanci flot zagranicznych znajdujących się w pobliżu Gaety, także przyłączyli się do tego żądania. Wiktor Emanuel odbył 7 listopada o 9 rano uroczysty wjazd swój do Neapolu, i przez tłumy ludu pomimo rzęsiwego deszczu licznie zebrane, z zapalem przyjęty został. Król wydał niezwłocznie odezwę do mieszkańców Neapolu i Sycylii, w której oświadcza, iż nadane sobie przez głosowanie powszechne panowanie nad państwem Obojga Sycylii przyjmuje. Garibaldi równocześnie złożył dyktaturę, a ministerstwo jego także ustąpiło; dawniejszy dyktator, który odmówił ofiarowanej sobie godności marszałka, i orderu Anunciada, oświadczył, iż na zimę schroni się na wyspę Caprera, z kąd jednakże na wiosnę do Węgier udać się zamysła. Generał Nino Bixio, który jak wiadomo złamał nogę, zaczyna już powracać do zdrowia, dywizya jego, która ma być zorganizowaną przeniesioną zostanie do Lombardyi.

O ostatnich dniach oblężenia Kapuy, dowiadujemy się następujących szczegółów: Bombardowanie Sardyńczyków rozpoczęło się 1 listopada o 4 godzinie po obiedzie i trwało z równą siłą do 8 wieczorem. W pierwszej godzinie załoga była jak gdyby ogłuszona, i nie odpowiadała ogniem z fortecy; później dopiero odstrzeliwać się zaczęła. Od 8 wieczorem aż do 1 z rana, Piemontczycy bombardowali z mniejszą zaciętością, aż do 5 rano działa milczały; odtąd znów aż do 8 rano, z wzrastającą siłą bombardowanie się rozpoczęło. O pół do 9 cytadela Kapuy zatknęły biały sztandar parlamentarski, o 2 po południu podpisano kapitulację, na mocy której załoga licząca 9 czy 11,000 wojska oddała się w niewolę. Pozwolono Neapolitańczykom wymaszerować z bronią,

lecz bez amunicji, w Casercie jednak musieli broń złożyć. Oficerom oświadczone, iż są niegodni, aby być przyjętymi do armii włoskiej; prostym żołnierzom pozostawiono do wyboru, albo wstąpić do wojska, albo też powrócić do domu.

Nowy parlament włoski, który Wiktor Emanuel zamysła powołać do Neapolu, składać się będzie z 460 członków, tak iż na 50,000 mieszkańców przypadnie jeden deputowany.

Z Rzymu donoszą z 7 listopada, iż przybyła tamże królowa Marya Krystyna, a generał Lamoricière nazajutrz wyjeżdża.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 12 listopada. Dziś rozpoczęły się szóste tegoroczne rokiny sądu przysięgłych w mieście Poznaniu pod przewodnictwem dyrektora sądu powiatowego Scholtz z Grodziska.

— Zarząd plebanii w Radziminu, powiecie obornickim, powierzono dotychczasowemu komendantowi Grodzkiemu w Owińskach.

— Tymczasowy zarząd probostwa w Czarnkowie, opróżniony po zgonie księdza Müllera, proboszcza kolegiaty i parafii tamtejszej, powierzono cum facultate substituendi księdzu Gebeck, kanonikowi honorowemu i dziekanowi w Uściu, który sobie obrał na substytutę księdza Knasta, wikaryusza w Czarnkowie.

— Posada powiatowego chirurga w powiecie mogilnickim, przynosząca 100 tal. rocznej pensji jest opróżniona. Uzdolnieni kandydaci do tej posady powinni się zgłosić w przeciągu 4 tygodni do król. rejencji w Bydgoszczy, wydziału spraw wewnętrznych, załączając swe zaświadczenia.

Wiadomości literackie.

— Ukazała się świeżo w tutejszym handlu księgarskim Historia naturalna dla szkół, ułożona przez dra J. Szafarkiewicza, profesora w szkole realnej poznańskiej. Jest to powtarzane wydanie, poprawne i pomnożone, drugiego kursu Historii naturalnej. Zdobę je i objaśnia zarazem 85 drzeworytów. Pomijając wewnętrzne zalety tej szkolnej książki, można niezwykle staranne jej wydanie za wzór postawić dla dzisiejszych publikacji naszych, które zwykle brakiem tego przymiotu grzeszą; a przecież piękna, poprawna i jasna forma, nie jest uboczną rzeczą, ale istotną stanowi część wartości książki. Nietylko poprawność druku jest tu wzorowa, ale nadto cała technika typograficzna umiejętnie, powściągliwie pedantycznie wyszukana i pokierowana ku łatwemu znalezieniu się w odmęcie działów, poddziałów, klasyfikacji i nomenklatur naukowych.

— Tutejsza księgarnia J. K. Żupańskiego z bogactwami temi dniami historyczne nasze piśmiennictwo wydaniem kilku znanych już wprawdzie, ale mniej przystępnych materiałów jednego z najciekawszych ustępów nowszej historii naszej, to jest powstania Kościuszkowego. Książka nosi tytuł: Pamiętniki z ośmnastego wieku i obejmuje: 1) Pamiętniki o rewolucji polskiej z r. 1794, generał-kwatermistrza de Pistori Pistor, generał rosyjski i uczestnik rzezy opowiadanych, spisał ten pamiętnik dla cesarzowej Katarzyny po francusku. Francuzi znaleźli odpis tego raportu w Berlinie w r. 1806 i drukiem go ogłosili. Niniejszy polski przekład zrobiony jest przez p. B. Chotomskiego. Dołączone są do Pamiętnika dwie karty, jedna jeograficzna, druga topograficzna. 2) Dzień 17 i 18 kwietnia 1794 (to jest powstanie warszawskie) przez naczelnego świadka opowiadany. Rzecz tę ogłosił już poprzednio lwowski Dziennik Literacki z r. b. 3) Pamiętniki Jana Kilinskiego, szewca i pułkownika. Zajmujące te pamiętniki, których własnoręczny rękopis autora jeszcze istnieje, wychodziły po kilkakroć od r. 1830. Dołączona jest w końcu litografowana podobizna ostatniej kartki rękopisu, również jak kilka drobnych materiałów, odnoszących się do tejże epoki.

— W Monumentach historycznych wydawanych przez p. A. Bielowskiego we Lwowie, drukuje się obecnie Kronika Marcina Galla, którą, jak słyszeliśmy, ma przetłumaczyć na język polski p. Michał Głiszczynski w Warszawie.

— W Plymouth, w Anglii, p. Somerville Szyrma, wydał kilka pięknych angielskich poezyi, w których umieścił i tłumaczenie Satyr Krasickiego.

— W Krakowie wyszedł temi dniami z druku, już z datą roku przyszłego 1861: Żywot Andrzeja Zawiszy Trzebieckiego, biskupa krakowskiego, skreślił Konstanty Hoszowski. Jest to historyczno-polityczna monografia nie zaś kościelna tylko jakby się zdawało, albowiem biskup Trzebiecki niepoślednią w sprawach publicznych odgrywał rolę za królów Władysława IV, Jana Kazimierza, Michała i Jana III.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr miejski w Poznaniu. [2181]

We wtorek 13 listopada. Der Damenpomp, krotoczwila w 3 aktach przez Scribo. Hrabinę Autreval, przedstawi pani Halner w trzeciej roli gościnniej.

Józef Keller.

Sprzedaz konieczna. [2173]

Sąd powiatowy w Wrześni. Wydział I.

Dobra szlacheckie Chwalibogowo wraz z dworem, wsią Chwalibogowa, należące do Piotra Wilkońskiego i żony jego Apolonii z Drwęcy, oszacowane na 90,976 tal. 25

sgr. 4 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze mają być

dnia 4 czerwca 1861 przed południem o godzinie 11

w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu następcy prawni Kazimierz i Józefa Otoccy, i nieznanemu sukcesorowi po Chryzostomie Niegolewskim zapożyczają się niniejszemu publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensji realnej z hipoteki nie wykazującej się zaspokojenia z ceny kupna poszukują,

z pretensją swą do nas zgłosić się powinni.

Września dnia 17 października 1860.

Sprzedaz konieczna. [1905]

Sąd powiatowy w Rogoźnie, wydział I.

Nieruchomość we wsi Garbatce pod nr 1 położona, do Karóla Hoyer należąca oszacowana na 8083 tal. 22 sgr.

4 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze ma być

dnia 3 maja 1861 przed południem o godzinie 11

w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności niewykazującej się z księgi hipotecznej, winni takową podać do Sądu Subhastacyjnego.

Z pobytu swego nieznanomy wierzyciel dziedzic Karól Kolbenach zapożycza się niniejszemu publicznie.

Rogoźno, dnia 27 września 1860.

Królewski Sąd Powiatowy I.

W przyszłą środę t. j. dnia 14 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Pomocy N. z prawej strony Warty w mieszkaniu J. X. Dalekiego, na które się Członków uprzejmie zaprasza. [2154]

Pracownia fotograficzna M. Nordona.

Pracownia moja fotograficzna przy placu Wilhelmowskim nr. 6 obok księgaarni Lilnera otwarta jest codziennie od godziny 9 z rana do godziny 3 po południu. Oddaję tylko dokładnie wykonane obrazy. Szczero złote medaliony mam zawsze w zapasie. **M. Nordon.** [2179]

Dnia 7 t. m. odebrałem list beziomienny, w którym ktoś nieznamy ozniemił się honor i sławę znakomitego i znanego mi od lat wielu obywatela szarpać!

W tymże liście podaje autor jako powód zamilczenia nazwisk, skompromitowanie kilku obywateli? Ponieważ orzeczenia polegające na prawdziwie kompromitować nie mogą, więc wzywam autora rzeczoności listu, aby mi w przeciągu 8 dni nazwisko swoje wymienił; w innym zaś razie rzecz tę za podły i złośliwy podstęp uważać będę! [2178]

Józef Howiecki.

Dnia 26 listopada odbędzie się w Gnieźnie, w hotelu pani Chrościńskiej, o godzinie 11 rano, walne zebranie Naukowej Pomocy, na które Członków komitet powiatowy zaprasza. [2177]

Nasion warzywnych tegorocznego sprzętu, mianowicie pięknego nasienia cebulowego dostać można w wszelkiej ilości przy ulicy Królewskiej nr. 11, na dawniejszym gruncie Wójdego. [2145]

Dnia 21 z. m. zaginął na probostwie w Hólcu żreback 1/2 roczny, kasztanowaty z odmianą na czole, ze skazą na boku. Ostrzega się przed kupnem i uprasza o doniesienie, kto ma o tém wiadomość. [2174]

Miechy do zboża ze szwem i bez szwu, dery na konie rosyjskie, węgierskie, angielskie i innych wyrobów, dery na podłogę lakierowane, wełniane, niciane, kokosowe i t. d. kobierce angielskie, niemieckie i t. d. poleca w największym doborze jak najtaniej Skład płótna, der i fabryka kobiercy **S. Kantorowicza,** Poznań, przy Rynku nr. 65. NB. Zamówienia zamiejscowe wykonują się punktualnie. [2180]

Przybyli do Poznania.

Dnia 12 listopada. **Bazar:** Właściciele dóbr Radoński z Krześlic, Kadów z Ruchocinka, Mierzyński z Bytnia, Rekowski z Koszut, Karnkowski z Kawęcina, Radoński z Kociałkowiegórki i pani Kruszyńska z Narwi. **Sterna Hotel Europejski:** Właściciele dóbr Radoński z Mechlinga, Bayer z Golenczewa, dyrektor sądu powiat. Scholz z Grodziska, pani Sauvin z Gniezna, kup. Weyl z Paryża i Schütz z Berlina. **Fylisus Hotel Dreźnieński:** Właściciele dóbr hr. Bniński z Głesna, panna Bethe z Lind, wł. fabr. Janovius z Zgorzelic, kup. Triest z Wrocławia, Fr. deking z Paryża, Lilienthal, Löffler, Hirschfeld i Richter z Berlina, Kerstan z Frankfurtu n. O., Scharf z Kirchplatz, Maier z Mikołajek, Syhre z Lipska, Bohme z Freiburga i Kurzeb z Celle. **Buscha Hotel Rzymski:** Właściciele dóbr

Bretel z Sekowa, Jesnitzer z Sroczyzna, Zychliński i Morawski z Węgierek, Walz z Buszewa, pani Steinmetzer z Schmieberg, Sobiecka z Gniezna, bud. Stickeł z z Lipnicy, kup. Meier z Lipska, Pönitz z Solingen i Glöckner z Arnswalde. **Hotel du Nord:** Wł. dóbr Wolniewicz z Dembitza, Morawski z Jurkowa, Baranowski z Roznowa, Lewandowski z Miłostawic, Błaszczyński z Krzyżanek, Werchamer z Połajewa i Welke z M. Wittenberga. **Ohmiga Hotel Francuski:** Właściciele dóbr Karczewski z Lubrza, Waligórski z Rostworowa, naddziarz Klug z Mrowina, pani Bojanowska z Woiniejsca, kup. Treltet z Landsberga i handlarz drzewa Falkenberg z Kistrzyna.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 12 listopada. Zyto: wyższe ceny, na list 46 pl., 48 1/2 żąd., gr. 45 1/2-1/2-3/4, na wiosenną odstawę 45-46 tal. pl. Okowita: po wyższych cenach kupowana, z beczką na list 20 1/2, grud. 20-1/2, st. lut. 20, st. luty marz. 20 1/2, kw. maj 20 1/2, tal. pl.

Berlin, 10 listopada. Pšenica: w miejscu 25 szefli 74-86 tal. wedle jakości. Zyto: ceny znacznie podskoczyły, wyp. 2000 centnarów, w miejscu 2000 funtów, 52-1/2, na list 52-1/2-3/4, list-grud. 51-1/2-51, gru.-stycz. 51-1/2 pl., 51 1/4 żąd., na wiosenną odstawę 49 1/2-50 1/2, 1/2 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefl. 46-49 tal. Owies: na odstawę wyższe ceny, w miejscu 1200 funt. 27-30, na list 29 1/4-5/8, list-grud. 28 3/4, na wiosenną odstawę 28 3/8 tal. pl. Olej rzepiowy: wyp. 4000 centn., w miejscu na list i list-grud. 11 1/2, gr.-stycz. 11 1/2 pl., 11 1/2 żąd., stycz.-luty 11 1/2, 23 1/2, pl., 12 żąd., kw. maj 12 1/2-1/2-3/4, 1/2 pl. Olej lniany: w miejscu 10 1/2, tal. Okowita: ceny idą ciągle w górę, w miejscu bez becзки 20 1/2, z beczką na list 20 1/2-3/8, list-gr. i gru.-st. 19 1/2-20-1/2, st.-luty 20 pl., 20 1/2 żąd., kw.-maj 20 1/2-1/2-3/8 tal. pl.

Wrocław, 10 listopada. Na targu: piękna sgr. posied. sgr. Pszenica biała 96-100 91 78-84 261ta 90-95 86 75-82 Zyto 67-69 66 62-64 Jęczmień 58-65 55 42-48 Owies 32-33 30 28-29 Groch 72-76 69 58-65 Na giełdzie: Zyto: wyższe ceny, na list 53-1/2, list-gr. 51 3/4-5/8, gr.-st. 51, kw.-maj 50 1/4-1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: nieco wyższe ceny, w miejscu 11 1/2, na list i list-grud. 11 1/2, gr.-stycz. 11 1/2, st.-luty 11 1/2, luty-marz. 11 1/2, kwiec.-maj 12 pl., 12 1/2 tal. żąd. Okowita: ceny lepsze, w miejscu 20 1/2, na list 20 1/2 pl., 20 1/2 żąd., list-grud. 20 1/2, gr.-st. 20 3/4, kw.-maj 20 3/4 tal. pl.

Gdańsk, 10 listopada. W upłynionym tygodniu mieliśmy powietrze niestałe; po kilku dniach suchego mrozu, spadł śnieg wilgotny i nastąpiła odwilż przy wietrze wschodnim i północno wschodnim. W Anglii targi spokojne. Ogromne dowozy pszenicy i jęczmienia z zagranicy zmniejszyły chęć do gorączkowych zakupów, zniżenia cen jednakże nie spowodowały. Lubo w jednym dniu do 600,000 szefli różnego zboża przybyłego z portów Bałtyku załazi plac londyński,

jednakże żądania sprzedających były tak wysokie, że kupcy po niejakiem wachaniu, cenę przeszłytygodniową płacić musieli, chcąc dydaować większe interesa.

Nie brakowało także na targach pszenicy angielskiej, ten towar po większej części stałby i w mierniej kondycji. Tylko najlepsze gatunki osiągnęły ceny przeszłytygodniowe, gatunki lichsze, sprzedawano z trudnością po niższych cenach.

We Francji ceny przeszłytygodniowe stały się utrzymały, notowano nawet małe podwyższenia, szczególniej na owies.

Na naszej giełdzie mało było ruchu, części przypisać należy nadchodzący zim, wynikający ząd obawie, aby transporta do portowe, przez zamaznięcie naszych wstrzymane nie były. Pszenica świeża była żądaną i tylko po cokolwiek niższych cenach kupców znajdowała. Groch i jęczmień piękny chętnie kupowano. Zyto miało być odbyty po cenach przeszłego tygodnia.

W przeciągu tygodnia sprzedano na naszej giełdzie pszenicy szefli 20,400, żyta 9,600, czemia 10,800, owsa 480, grochu 13,800, wki 4200.

Placono za szefel wagi pruskiej:

	tal. sr. f.	tal. sr.
Psz. starój 87	2 17 6	3
" śwież 78 1/2 - 82	3 110	3
" " 82 1/2 - 83 3/4	3 8 4	3
" " 84 1/2 - 85 3/4	1 29	2
Zyta 81 1/2	1 15 6	1
Jęczmienia 64 3/4 - 66	1 24	1
" " 68 3/4 - 70	1 28	1
" " 60 3/4 - 72	20	1
Owsa 45 1/2 52 1/2	1 28 4	2
Grochu	1 25	2
Wiki	1 25	2

Toruń przebyło pszenicy szefli 33,000, żyta 2000, siemienia lnianego 3480, belek sosnowych 1432 sztuk.

Sprzedano drzewa: 500 okrągłaków po 70-90 tal. kopa. 4000 belek i mur. po 27 1/2-30' kub. po 7 1/2-9' 20 kóp. klepek po 34 tal. za kopę.

Kursa zamian: Londyn 6, 17 1/2. Hamburg 150. Amsterdam 141. **Aleks. Makowski & Comp.**

CENY TARGOWE		dnia 9 listopada 1855	
w mieście Poznaniu.		tal.	gr.
Pszenicy pięknej, szefl. 16 grn.	3 2 6	3 6	3 6
" " średniej	2 25	2 25	2 25
" " ordynar.	2 17 6	2 17 6	2 17 6
Zyta ciężkiego	2	2	2
" " lżejszego	1 25	1 25	1 25
Jęczmienia dużego	1 22 6	1 22 6	1 22 6
" " małego	1 20	1 20	1 20
Owsa	2	2	2
Grochu do gotow.	2	2	2
" na paszę	1 20	1 20	1 20
Rzepiku zimowego	-	-	-
Rzepiku letowego	-	-	-
Rzepiku letowego	-	-	-
Tatarski	1 5	1 5	1 5
Kartofli	17	17	17
Masła, garn.	2	2	2
Koniczyny czerw.	-	-	-
Koniczyny białej	-	-	-
Siana, cent.	-	-	-
Słomy	-	-	-
Oleju cent.	-	-	-
Spirytusu (beczka 100 kw.)	-	-	-
80% Tral.	19 22	6 20	6 20

Nauczyciel domowy muzykalny, który chłopców do średnich klas gimnazjalnych przysposabia, prosi o umieszczenie. Bliższe wiadomości udzielają się pod adresem H. K. poste restante Poznań. [2175]

2 nauczycieli elementarnych, muzykalnych, z dobrými świadectwami wskaże na nauczycieli domowych [2159] ks. J. Koehler, naucz. rel. w Paradyżu.

Handel korzenny
J. K. PUTIATYCKIEGO
w Lesznie [2176]
sprzedaje świec stearynowych, paczkę po 10, 9, 8 i 7 sgr., z tego ostatniego gautunku 12 paczek za 2 tal. 20 sgr.

Handel galanteryjny i broni
Augusta Kluga
przy ulicy Wrocławskiej numer 3, poleca swój obficie zaopatrzony skład lamp **moderateur**, **posuwanych** z mosiędzu i nowego srebra, wykonanych podług najnowszych systemów, gwarantując, za dobre palenie się tychże, również ma na składzie wszelkie gatunki dzwonów do lamp, cylindrów i knotów, oraz **reparują** się tam dobrze lampy **moderateur** i wszelkie inne, a stare lampy posuwane opatrują się w palacze regulateur, jak nowe. [2085]

Kurs giełdy w Berlinie dnia 10 listopada.		
Papieru pruskie.	%	za-dano. pla-cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	101
" rząd.	4 1/2	101
" 1859.	5	105 3/4
" 1856.	4 1/4	101
" 1858.	4	96 1/2
" prem. 1855.	3 1/2	116 1/2
Oblig. długu skarb.	3 1/2	86 1/2
" Marchii.	3 1/2	84 1/2
Listy zast. March.	3 1/2	88 1/2
" Prus Wsch.	3 1/2	83 1/2
" Pomor.	4	91 3/4
" W. Ks. Pozn.	4	100 3/4
" (nowe)	3 1/2	95
" (nowe)	4	90 7/8
" Śląskie.	3 1/2	88
" gwar. B.	3 1/2	88 1/2
" Prus Zach.	3 1/2	88 1/2
" rent. March.	4	95 3/8
" Pomor.	4	95 1/4
" W. Ks. Pozn.	4	93
" Pr. Wsch. i Zach.	4	94
" Nadreńskie.	4	94 1/2
" Saskie.	4	96
" Śląskie.	4	95 1/8
Papieru zagranicane.		
Austr. metall.	5	48 3/8
" Pożycz. narod.	5	56 1/2
" Oblig. 250 fl.	4	65 1/2
Rosy. 5 poz. Stiegl.	5	92 1/2
" 6 poz. Stiegl.	5	101

%	za-dano. pla-cono.
Rosy. pożycz. angielski.	103
Polsk. obligi skarb.	52 1/8
" Cert. A. 300 zł.	92 3/4
" " B. 200 zł.	92 1/2
" Lis. z n. w. R. S.	87 1/2
" Ob. cztk. 500 zł.	91 3/4
Pieniądza.	
Frydrychsдоры	113 3/4
Lujdory	108 3/4
Złota funt. cel.	455 1/4
Srebra dito.	29 21
Saskie bil. kas.	99 5/8
Niem. bankn.	99 5/8
" płat. w Lipsku	99 5/8
Austr. bankn.	73 5/8
Polskie bil. bank.	89 1/4
Disk. bank. od wexli.	4 1/2
Akcyje kolei żelaznych.	
Berlin-Anhalt.	113
Berlin-Hamb.	110 1/4
Berlin-Pocz. Magd.	13 1/2
Berlin-Szczeciń.	102 3/4
Wrocław-Freib.	84 3/4
" najnow.	4
Brzeg-Niskie.	51 1/4
Kozłobogumin.	38 1/4
" pierwot.	4 1/2
Dolno-Szl.-March.	92 1/8
Dolno-Szl. kol. pob.	4
" pierwot.	5
Póln.-Fryd.-Wilh.	46 1/4
Górno-Szl. A. i C.	127 1/4
" Lit. B.	115 1/2
Opol-Tarnowic.	29 1/2
Starogr.-ozn.	82

%	za-dano. pla-cono.
Akcyje bank. i kredyt.	
Berlin. Stow. kas.	4 116 1/2
Berlin Tow. hand.	4 80 1/2
Gdański bank priw.	4 84 1/2
Dysk. Udział kom.	4 86 3/8
Gota. bank. pryw.	4 69
Hanow. dito	4 91
Królew. dito	4 83 1/2
Lipsk. Stow. kred.	4 63
Magd. bank priw.	4 78
Pomor. bank. rycer.	4 59 1/2
Pozn. bank. prow.	4 78
Prusk. udz. bank.	4 128
Szląsk. Stow. bank.	4 76 1/8
Akcyje przemysłowe.	
Berlin. fabr. kol. żel.	5 63 3/4
Minerwy Szląskiej.	5 19
Concordia.	4
Magd. assek. ogn.	4
Obligacje z prawem pierwszeństwa.	
Berlin-Anhalt.	4 96 1/4
Berlin-Hamb.	4 100 3/4
" II. Em.	4 100 1/4
Berlin-Pocz.-Mag. A.	4 91 1/4
" Lit. C.	4 100 1/4
" Lit. D.	4 86 1/4
Berlin-Szczeciń.	4 101 1/4
" II. Em.	4 86 3/4
Kozłobogumin.	4 78 1/4
III. Em.	4 83 1/2
Dolno-Szl.-March.	4 92 1/2
" konwen.	4 92 1/2
III. ser.	4 88 1/4
IV. ser.	5 102 1/2

%	za-dano. pla-cono.
Póln.-Fryd.-Wilh.	4 100 1/2
Górno-Szl. Lit. A.	4 80
" Lit. B.	3 1/2
" Lit. D.	4 87 1/4
" Lit. E.	3 1/2
" Lit. F.	4 1/2
Starog.-Pozn.	4 94
" II. Em.	4 94
Kurs giełdy w Wroclawiu dnia 10 listopada.	
Papieru i pieniądze.	
Dukaty.	93 3/4
Frydrychsдоры	108 1/2
Lujdory	108 1/2
Polskie bil. bank.	90
Austr. banknoty.	74 1/2
Nowa Waluta Austr.	4
Wrocław. obl. miejskie	4
Poznań. List. Zast.	4 100 3/4
" nowe	3 1/2
" nowe	4 91 1/4
" nowe	4 93 1/4
Szląskie Listy Zast.	3 1/2 87 3/4
" nowe Lit. A.	4 97 1/2
" nowe	4 97 1/2
Lit. B.	4 98 3/4
" Lit. C.	3 1/2
" Listy Rent.	4 95 3/8
" Oblig. prow.	3 1/2 100 3/4
Polskie Listy Zast.	4 87 3/4
" nowe. Emis.	4
" Oblig. skarb.	4
" obl. cząstk. à 500 zł	4
Austr. pożycz. narod.	5 56 1/2
Minerwy akcyje.	5
Szląski bank.	4 76 3/4
" tow. assek. ogn.	4

%	za-dano. pla-cono.
Freiburg	4 85 1/4
" now. Emis.	4
" obl. z praw. pierw.	4 87 1/2
Głog.-Zegan.	4 94 1/4
Brzeg-Niskie.	4 51 1/2
Doln.-Szl.-March.	4
" z pr. pierw.	4
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2 115 3/4
" Lit. B.	3 1/2 87 1/2
" obl. pr. pierw.	4 87 1/2
" " "	3 1/2 93 3/4
Opol-Tarnowic.	4 29
Kozłobogumin.	4 39
" obl. z pr. pierw.	4 1/2

%	za-dano. pla-cono.
Kurs stow. kup. w Poznaniu dnia 12 listopada.	
Prusk. obl. skarb.	3 1/2
" pożycz. skarb.	4
" " "	4 101 1/4
" pożycz. r. 1855.	3 1/2
Pozn. List. Zastaw.	4
" nowe	3 1/2
" nowe	4 97 1/2
Szl. List. Zast.	3 1/2 98 3/4
Zach. Prusk.	3 1/2
Polskie.	4 87 3/4
Pozn. List. Rent.	4 93 1/4
" obl. miejsk. II. Em.	4
" obl. prow.	5 98 3/4
" akc. bank. prow.	4
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	4
Górno-Szl. dito A.	4
" obl. z pr. pierw. E.	4
Polskie banknoty	4
Najnowsza pożycz. pruska	5